Rok 1. Białystok, czwartek 16 października 1919 r. № 159.

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Pismo niezależne wychodzi codziennie rano, prócz dni poświątecznych. Numer pojed. 30 fen.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową

na 1 miesiąc Mk. 7, na 2 miesiące Mk. 13, na 3 miesiące Mk. 18, na 6 miesięcy Mk. 35, na 12 miesięcy Mk. 70.

Cena ogłoszeń:

1 wiersz petitu lub jego miejsce: przed tekstem Mk. 2. za tekstem Mk. 1. w tekście Mk. 4. Ogłoszenia drobne: 25 fen. od wyrazu. O poszukiwaniu pracy 10 fen. wyrazu.

Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 58.

Administracja otwarta w godz. 10—2 i 5—7. Rękopisy nie zastrzeżone do zwrotu nie przechowują się.

Kino-Teatr „APOLLO" 25

DZIŚ! Jedyny na prawach bezwzględnego monopolu obraz amerykańskiej wytwórni „Vitograph" na wykonanie którego rząd Stanów Zjednoczonych **subwencjonował 2.000.000 dolarów**

Arcydzieło, które każdy zobaczyć winien, by się przekonać, co kinematograf dać może

Wojna przyszłości

„Chcesz mieć wieczny pokój, bądź gotów do wojny".

Najefektowniejszy i najkosztowniejszy obraz jakiego kino dotychczas nie wyświetlało.

Przemarsze stutysięcznych wojsk. Ucieczki tysięcy automobilów. Bombardowanie Nowego-Jorku. Wielka bitwa morska. Zatonięcie pancerników. Walki nadpowietrzne. Płonące olbrzymie domy. Tysięczne tłumy na placu Waszyngtona Masowe egzekucje Bombardowanie domów. Rozstrzały.

Obraz ten istotnie przepojony grozą wstrząsa do głębi, a chwilami szarpie nerwami do bólu.

Wobec niesłabnącej frekwencji publiczności, która napływa bezustannie, by podziwiać ten efektowny i silnie wstrząsający utwór, pozostanie on **jeszcze czas jakiś na ekranie.** Bilety można nabywać w kasie teatru od 1 do 2 po poł.

I-e BIAŁOSTOCKIE

Kursa techniczno - dentystyczne

lekarza-dentysty J. Szmigielskiego

Ul. Sienkiewicza Nr. 7.

Zajęcia rozpoczynają się d. 20 października. Godziny biurowe od g. 12 do 2 pp. Ilość uczniów ograniczona.

Lekarz-dentysta

P. P. CICHOŃSKI

Pałacowa 2.

Choroby zębów, dziąseł, sztuczne zęby.

Przyjmuje w godz. 10—2 i 4—7.

D-r S. Dembecki

Lekarz szpitala wenerycznego.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

od 3—6.

HOTEL POLSKI № 6.

Rada Miejska.

Posiedzenie organizacyjne.

Nasza Rada Miejska po staropolsku działalność swoję rozpoczęła od Boga.

Wczoraj o godz. 11 zrana panowie radni prawie w komplecie przybyli do kościoła parafjalnego, aby uprosić błogosławieństwo dla prac Rady Miejskiej.

Mszę św. przed wielkim ołtarzem celebrował ks. Pryszmont.

Na chórze odśpiewał p. Samitowski.

Oprócz radnych na nabożeństwo przybyli pomiędzy innemi starosta dr. Cyfrowicz, pułk. Czajewski z P.K.U., jako przedstawiciele władz policyjnych pp. Songajło i Zieliński.

Pierwsze posiedzenie.

Białystok należy do tych bardzo nielicznych miast, które nie posiadają ratusza ani własnej siedziby magistratu. Ztąd też magistrat białostocki rezydował zawsze kątem w obcych domach, stąd też prezydent miasta nie mógł nigdy zwiedzać uroczystych przyjęć we własnym domu miejskim.

Miasto nie posiada sali ratuszowej, jakie znajdują się nawet w małych mieścinach polskich.

Dało się to bardzo dotkliwie obecnie we znaki, gdy, w której Rada miejska mogłaby zgromadzać się na swoje posiedzenia, nie ma sali miejskiej, w której by miasto mogło urządzać uroczyste obchody narodowe...

Zaczęto przebudowywać dom narożny przy ul. Warszawskiej na pomieszczenie biur magistratu i Rady Miejskiej—ale i tam sala będzie bez galerji dla publiczności, któraby chciała skorzystać z praw przysłuchiwania się jawnym obradom Rady mieskiej. Ale i ta sala nie jest gotowa.

Z tej to przyczyny pierwsze posiedzenie organizacyjne Rady Miejskiej musiano urządzić wczoraj w sali C.K.N. w hotelu Ritz, wcale dla tego rodzaju zgromadzeń nieodpowiedniej, jest bowiem.., skromna. Nie ma ona ani lóż, ani galerji... ztąd też radni musieli zająć miejsca na iście demokratycznych krzesłach... a zaproszeni goście krzesła i ławki boczne publiczność szersza poza ławkami radnych. Słowem Wielki Białystok przyjmował swoje pierwszą Radę miejską, jak gdyby to zgromadzenie gminne w jakiejś gminie bardzo ubogiej.

Sala była przecież przystrojona choinkami.

Miejsca radnych zamykała od reszty sali barjera.

Do tego doprowadziła dawna gospodarka miejska.

*

O godz. 7 do stołu prezydjalnego podszedł komisarz rządowy dla miasta p. Napoleon Cydzik i otwierając zgromadzenie wygłosił mowę następującą:

Mowa Komisarza.

Przy tworzeniu tak zwanego królestwa Kongresowego Białystok, odwiecznie polskie miasto, położone na rdzennie polskiej ziemi, został wyłączony poza nawias; stał się akt dziejowego gwałtu; serdeczne dziecię oderwano przemocą od piersi matczynej.

Białystok, gród Gedyminowy, dziedzictwo Stefana Czarnieckiego i Klemensa Branickiego, Wersal Podlaski, w którym sprawowane były rządy według praw Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, owianych ideałami ducha Konstytucji 3-go maja, znalazł się pod jarzmem dziczy moskiewskiej, pod władzą obcych mu ustaw, nacechowanych tyranją i bezprawiem. Taki stan trwał w ciągu wielu dziesiątków lat, nietylko powstrzymując w rozwoju, ale wprost niweczące dorobek kultury oświatowej i wychowawczej.

Ale społeczeństwo polskie, jakkolwiek zakute w jarzmo niewoli, wytrwało w swych tradycjach, ideałach, zachowało niezłomnie ducha narodowego — nie ziściły się słowa Apuchtina, że on doczeka chwili, kiedy matki—polki i piastunki dzieci polskich śpiewać będą kołysanki moskiewskie.

Że polskie społeczeństwo Białostockie przechowało godnie ideały swych przodków, pogrzebanych w wiecznym śnie bohaterskiej śmierci na tandrach Sybiru, świadczą fakty doby dzisiejszej.

Nie mogę zbyć milczeniem gospodarki rosyjskiej w Białymstoku. Do czasu okupacji niemieckiej budżet miasta nie przewidywał żadnych z gołą wydatków na dobroczynność, na szpitalnictwo i sanitarja; wprawdzie istniały i pędziły anemiczny żywot miniaturowe szpitale, wprost śmiesznie małe względnie do istotnych potrzeb ludności miejscowej, ale to nie były instytucje miejskie; według polityki rosyjskiej miasto musiało być ignorantem potrzeb swoich obywateli, aby rząd jaknajmniejszym kosztem mógł wykazać swą dbałość o ich dobro, a zarazem nie wypuścić ze swych szpon żadnej sposobności rusyfikowania ludu polskiego.

Budownictwo miasta urąga najelementarniejszym zasadom planowania, regulacji, wymagań niwelacyjnych, pożarowych i hygjenicznych; nietylko ulice są wąskie, ale przeważnie wprost ciasne, a przytym rozplanowanie chaotyczne, biegną ku głównym arterjom pod katem ostrym; ten sam kierunek mają graniczne linje parceli; zabudowania stawiane są przeważnie szczytem do ulicy, niekiedy w skośnym do niej kierunku; podwórza są zaciśnione bez spadków ściekowych, bez koniecznych ulepszeń sanitarnych, bez dogodnych wjazdów dla straży ogniowej a przy tym krańcowo zaniedbane, zaś struktura ścian, schodów klatek schodowych jest wprost niedopuszczalna.

Nie tylko kanalizacji, ale nawet niwelacji miasto nie posiada; braki, chodniki, mostki uliczne, gdzie one są, urągają wszelkim wskazaniom techniki; brzegi rzeki Białej upstrzone są wylotami cuchnących ścieków, zarażających powietrze swemi wyziewami.

Elektryfikacja miasta, wodociągi i tramwaje znajdują się w rękach prywatnych na mocy koncesji, bardzo dla miasta nie korzystnych; stanowią one brzemię nad siły, zwalone na barki miasta ręką macoszą, zamiast być dla niego głównym źródłem dochodu, jak to się dzieją na zachodzie.

Sprawa podatkowa jest tu w najwyższym stopniu zaniedbana i wadliwie eksploatowana, a źródła dochodu nie wyzyskane.

Jednym słowem rząd rosyjski, przy którym miasto posiadało samorząd tylko nominalnie, tamował prawidłowy rozwój Białegostoku, mającego wszelkie warunki do rozkwitu i rozrostu.

Okres okupacji żołdactwa niemieckiego ma w dziejach Białegostoku smutną nad wszelki wyraz kartę: zniszczenie prawie do szczętu wielkiego przemysłu tutejszego, grabieże, wyzysk i znęcanie się nad bezbronnymi to są znamienne cechy rządów na obcej ziemi graboskórej kultury, promieniejącej z barbarzyńskiego Berlina. Wypuszczenie ze szpitala wenerycznego, przez okupantów w dniu ich odejścia, 400 niewyleczonych nierządnie, świadczy wymownie o etyce, intencjach i działalności, obywatelskiej, moralnej i obyczajowej satrapów prusk ich, sprawujących u nas rządy zaborcze.

Pierwszym świetlanym momentem po wiekowej nocy był dla Białostockiego społeczeństwa polskiego dzień powitania ukochanego, w snach wymarzonego Wojska Polskiego.

Przemoc obca stargała nasze siły żywotne, lecz ducha narodowego ujarzmić nie zdołała.

Ojczyzna nasza legła w gruzach, ale twarde fundamenty oparły się żywiołowej sile przywalone popie-

Kino-Teatr „MODERN"

DZIŚ specjalny wieczór śmiechu! — Ulubienica publiczności ZNAKOMITA AUKTORKA —

HENNY PORTEN

w 5-cio aktowej przewybornej farsie „Dwaj mężowie pani Y"

NAD PROGRAM PANKRACY SERDELEK Niebywała jednoaktówka komiczna.

ljskami, w których zamarł się niewygasający, nigdy Zniczu wiary, miłości i nadziei.

I stał się cud: wszyscy trzej wielcy mocarze, ciemiężcy nasi, zrządzeniem losów zmogli się wzajemnie i razem runęli w bezdenną przepaść, a z „dymem pożarów, z karzem krwi bratniej" powstaje Polska wolna, niepodległa, zjednoczona.

Polskie społeczeństwo Białostockie, wiernie przechowujące tradycje swych przodków, jęło się zbożnej pracy odbudowy Ojczyzny i pracę tę prowadzi jednomyślnie, zgodnie, a wytrwale, jak świadczą oba sukcesy wyborcze do Sejmu Ustawodawczego i do Rady Miejskiej.

Rozszerzenie granic miasta, zapewniając mu te wszystkie korzyści i dobrodziejstwa, jakie ma na celu wszechświatowa idea tworzenia wielkich miast ogrodów, ujawniło jego żywotność, wskazało, że jest ono ogniskiem życia polskiego, a nie zbiornikiem martwoty i zasklepienia w ciasnej skorupie gnuśności. Miasto, które rwie się do życia, do czynu, ma wszelkie prawo do rozwoju i rząd nasz uznał siłę odrucha społeczeństwa polskiego, wcielonego w akcie rozszerzenia granic Białegostoku, podnosząc to miasto do godności grodu wojewódzkiego. Za przykładem Białegostoku rozszerzono granice Wilna i całego szeregu miasteczek ziemi Białostockiej.

Białystok stanowi w całej Polsce wyjątek, jako jedyne miasto, które stworzyło u siebie czysto polską Radę Miejską. Społeczeństwo żydowskie, stanowiące tu pod względem liczebnym około połowy ogółu ludności, powstrzymało się od złożenia swojej listy kandydatów, dając tym należny dowód swego bezwzględnego zaufania do polaków. Śmiem twierdzić, iż nie był to krok fałszywy, że społeczeństwo żydowskie nie zawiedzie się napewno; ono wie, że polacy są wierni swej tradycji, ono wie, że Polska nie tylko piastuje ideę tolerancji, ale też i krzewi kult justycji—sprawiedliwości; wie o tym także i największy przyjaciel narodów wszechświata, prezydent Wilson, skoro przez usta swego pełnomocnika, wysłanego do Polski, senatora Morgentaua, zwiastował żydom, iż pragnie ich równouprawnienia, ale ostrzega, że tylko ten naród, żyjący na obcej ziemi, ma prawo do równouprawnienia, który na to zasłużył, zaś gdy je otrzyma winien pamiętać, że jednocześnie przyjął na siebie równe z rdzenną ludnością obowiązki — tego wymaga reguła sprawiedliwości.

Do r. 1884, t. j. do czasu wprowadzenia ustawy o rugach żydów z imperjum rosyjskiego, kwestja żydowska w Polsce nie istniała, bo żydzi polscy czuli się polakami. Kwestję żydowską w Polsce stworzył żydowski żywioł napływowy, wydalony z Rosji, ale ciążący do niej, jako związany z nią stosunkami ekonomicznemi.

Od tego czasu powstał w Polsce nowy typ żyda, nazwanego litwakiem. Zachodzi krańcowa różnica psychologicznej i kulturalnej natury pomiędzy żydem polskim, który bądź co bądź chce iść z nami i idzie z nami, a żydem rosyjskim-litwakiem, który miast wdzięczności, żeśmy go przygarnęli, nienawidzi nas do tego stopnia, że pójdzie na nas ze swoimi rosyjskimi pogromcami. W skład tych ostatnich szeregów wchodzą typy, które dziś w Rosji zapełniają wszystkie urzędy i które grożą, że rozniosą bolszewizm po całym globie ziemskim. To są ludzie zdolni do wszystkiego, do każdej zbrodni, do najstraszniejszych okrucieństw. Litwactwo stanowi wśród żydów wschodnich naród w narodzie, klas chcącą panować i poświęcającą bez wahania państwo żydowskie dla swoich celów.

Ale w Białymstoku takich typów niema—dowiódł tego podjęty świadomie akt zaufania do Polaków, akt, który napewno tu u nas stworzy harmonijne stosunki współpracy w komisjach i wspólnych delegacjach, jakie muszą być powołane przy każdym dziale gospodarstwa miejskiego. Mam niepłonną nadzieję, że nasze społeczeństwo żydowskie pójdzie ręka w rękę, ramię przy ramieniu ze społeczeństwem polskim w pracy wspólnej, w jedności i zgodzie ku odbudowie życia kulturalnego i gospodarnego miasta, ku odbudowie całej Polski.

A biada temu, kto by się poważył podnieść choć jeden palec przeciw naszym ideałom ojczystym.

Dzisiejsze posiedzenie jest dla miasta aktem niezmiernej wagi, wynik bowiem mających się dokonać wyborów zdecyduje o jego pomyślności, dobrobycie i ładzie w ciągu przyszłego okresu trzyletniego, Radę Miejską i Magistrat czeka praca twórcza, praca, która winna być wolna od wpływów, wynikających z zależności ojców miasta od osobistych stosunków bądź pod względem majątkowym, bądź familijnym.

Śród ruin trzech zburzonych przez gromy wojny pierwszorzędnych potencji wznieść mamy Państwo polskie, które byłoby twierdzą kultury pomiędzy wschodem i zachodem. Zdawałoby się genjusza tu potrzeba, a nie poprawności, ludzi wielkich, a nie przeciętnych; lecz genjusz nie od nas zależy—trzeba się z nim urodzić; ale rozwaga i powaga, krytycyzm i poczucie odpowiedzialności, obok gruntownej znajomości rzeczy, opartej na przygotowaniu teorytycznym i doświadczeniu fachowym, powinny znajdować się w granicach naszych kwalifikacji. Nie wolno omackiem szukać drogi. Jakże to łatwo nakreślić projekt, wnieść go, zalecić, przedyskutować, uchwalić, tylko potym przychodzi rzeczywistość nieubłagana i zimna, która te uchwały zdmuchuje, jak świeczki.

Życząc Radzie Miejskiej pomyślnej i owocnej pracy dla dobra miasta, otwieram posiedzenie i proszę prezydjum do zajęcia swych miejsc.

*

Skończywszy swoję mowę p. komisarz Cydzik zaprosił do stołu prezydjalnego pp. Parafjanowicza, oraz najstarszego wiekiem radnego p. Minkiewicza i najmłodszego p. Motoszkę.

Na sekretarzy zaproszono p. Klimkiewiczową i p. Kolendę.

Przystąpiono do głosowania na prezesa Rady miejskiej.

Dr. Ostromęcki zaproponował kandydaturę p. Feliksa Filipowicza, zasłużonego prezesa C. K. N. i Rady Opiekuńczej.

Drugiej kandydatury nie złożono.

Rozpoczęto czytanie listy obecnych i rozdano kartki wyborcze.

Złożono 39 kartek. Z nich dwie prezydjum unieważniło. Jedna kartka była biała.

36 głosami wybrano na prezesa Rady Miejskiej p. Feliksa Filipowicza.

Wybór ten przyjęto rzęsistemi oklaskami.

P. Filipowicz wszedł na estradę i przemówił:

Mowa p. Filipowicza.

„Szanowna Rado Miejska! Wolą ludności wybraną została na odwiecznie polskiej ziemi tutejszej Rada Miejska, aby wzięła w swoje ręce gospodarkę miejską.

Wybrany wolą Waszą na prezesa Rady miejskiej dziękuję za okazane mi zaufanie. Wiem dobrze, że czeka mnie ogrom pracy, ale oświadczam uroczyście, że całą moją wolę, cały mój skromny zasób wiedzy i doświadczenie składam w ofierze dla dobra ukochanej Ojczyzny i dla dobra miasta.

Jeszcze raz dziękuję serdecznie za zaufanie."

Przemówienie to przyjęto burzą oklasków.

*

Na wiceprezesa Rady Miejskiej wybrany został radny Władysław Olszyński.

Na sekretarzy Rady Miejskiej wybrani radni: Motoszko Michał (36 gł), Kolendo Władysław (34 gł.), i Klimkiewiczowa Jadwiga (34 gł.).

Następnie uchwalono wynagrodzenie prezydentowi, wiceprezydentowi i ławnikom.

Prezydent pobierać będzie po dwa tysiące marek miesięcznie plus 50 proc. dodatku drożyźnianego—razem mk. 3000—); wiceprezydent—mk: 1700.—plus 50 proc. dod. droż. (razem mk. 3550.—); ławnicy po mk. 1500.—plus 50 proc. dod. droż. (mk. 2250.—).

Na prezydenta wybrano radnego Bolesława Szymańskiego, na wiceprezydenta radnego Witolda Łaszczewskiego oraz na ławników—radnych Jana Bolesława Rybałowicza, Stanisława Parfjanowicza, Dr. Bohdana Ostromęckiego, Mieczysława Konopińskiego i Michała Korolczuka.

*

Posiedzenie zakończono o godz. 10.30 m.

Następne posiedzenie Rady zwoła jej prezes po objęciu rządów miasta przez nowy magistrat.

*

Piękną mowę prezydenta p. Szymańskiego, wygłoszoną wczoraj—z powodu pory spóźnionej, pomieścimy w numerze jutrzejszym.

—

Kto jest obywatelem państwa Polskiego.

Rząd przedłożył Sejmowi projekt ustawy o obywatelstwie państwa polskiego.

Wedle artykułu I tego projektu obywatelem państwa polskiego jest:

1) Kto na zasadzie przepisów obowiązujących w chwili ogłoszenia tej ustawy: a) jest zapisany do ksiąg stałej ludności b. Królestwa Polskiego lub ma prawo być zapisanym do tychże ksiąg, b) posiada przynależność do jednej z gmin na obszarze b. monarchji austro-węgierskiej, wchodzących w skład państwa polskiego; c) posiadał przynależność do jednej ze stanowych organizacji na obszarach administracyjnych, wchodzących w skład państwa polskiego, a położonych na wschód od b. Królestwa Polskiego; d) posiadał przed 1 stycznia 1908 jako poddany niemiecki stałe miejsce zamieszkania na terytorjach, uznanych z część państwa polskiego.

2) Kto urodził się i mieszka na terytorjum państwa polskiego, o ile nie służy mu prawo innej przynależności państwowej lub o ile takiego prawa się wyrzeknie,

3) Kto podług traktatów międzynarodowych przez państwo polskie za obywatela polskiego uznany będzie.

Wedle art. II za obywateli państwa polskiego uznani będą obywatele innych państw, narodowości polskiej oraz ich zastępni, o ile po powrocie do państwa polskiego w urzędzie administracyjnym miejsca ich zamieszkania złożą dowody swego pochodzenia polskiego i oświadczą, że chcą być obywatelami państwa polskiego, wyrzekając się innej przynależności państwowej.

Artykuł 7-my postanawia: Nadanie obywatelstwa polskiego nastąpić może na prośbę osoby pragnącej je uzyskać. Proszący winien wykazać: 1) że prowadził nieposzlakowany tryb życia, 2) że osiedlił się przynajmniej od 5 lat w granicach państwa polskiego, 3) że posiada dostateczne środki utrzymania lub zarobkowania dla siebie i swojej rodziny. 4) że posiada dostateczną znajomość języka polskiego.

Wedle artykułu 12-go o nadaniu obywatelstwa polskiego decyduje Minister spraw wewnętrznych.

—

Szkoła kolejowa w Wołkowysku.

Dni 12 października na st. Wołkowysk Centralny staraniem miejscowych pracowników kolejowych i przy czynnym udziale pp. Radzińskiego, Kuleckiego, Jachniewicza i Sawickiego została otwarta początkowa szkoła kolejowa.

Uroczystość otwarcia rozpoczęto odprawieniem mszy św. w lokalu szkoły, następnie odśpiewano hymn „Boże coś Polskę" i „Rotę" Konopnickiej.

Po nabożeństwie dzieci parami przyszły do specjalnie przygotowanej sali, gdzie w krótkim lecz pełnem treści przemówieniu p. Radziński wyraził znaczenie otwarcia szkoły polskiej na kresach, następnie zabierali głos inni mówcy.

Po przemówieniach dzieci rozpoczęły zabawę przy dźwiękach fortepiana. Na zakończenie zebrali się prawie wszyscy rodzice i wiele innych osób. Uroczystość była bardzo podniosła i u wielu z obecnych ze wzruszenia zwilżyły się łzą oczy.

Początkowo mieścić się będzie 200 dzieci płci obojga, lecz z czasem w miarę potrzeby będzie rozszerzona, tymbardziej, że lokal jest zupełnie odpowiedni.

„Zaprzęga".

—

Córka Towiańskiego.

Śród licznego grona gości przybyłych na uroczystość otwarcia uniwersytetu powszechną uwagę zwracała postać pochylonej staruszki idącej w pochodzie obok Władysława Mickiewicza. Była to pani Walerja z Towiańskich Kalwieciowa, ostatnia z żyjących dzieci Andrzeja Towiańskiego, ongiś ucznia wydziału prawnego Uniwersytetu Wileńskiego,

a po roku 1841 odgrywającego tak wielką rolę w życiu umysłowym i duchowym polskiej emigracji we Francji i Szwajcarji.

Pani Kawieciowa pomimo swego wieku (82 lata) przybyła na uroczystość ostatnie; czując się związaną duchowo z dzisiejszą chwilą osobliwą. Z rodzinnych zbiorów został przez nią przywieziony i oddany Uniwersytetowi na ręce J. M. Rektora piękny portret Andrzeja Towiańskiego pędzla Walentego Wańkowicza z odpowiednim napisem.

Nietakty.

„D. Wil." w opisie uroczystości wileńskich pod nagłówkiem „Prowokacyjne zachowanie się" pisze:

Podczas uroczystości uniwersyteckich, jak wiadomo, bawiła delegacja posłów do Sawerennego Sejmu z marszałkiem Trąmpczyńskim na czele; wśród delegacji obok posłów narodowych byli też przedstawiciele socjalistycznej grupy poselskiej.

Z jakiemi uczuciami względem katolickiego Wilna przybyli do nas posłowie socjalistyczni, świadczy następujący fakt: Gdy posłom rozesłano karty wstępu do kaplicy Ostrobramskiej na uroczystą litanję, od której rozpoczęła się właściwa uroczystość, socjaliści sejmowi uznali za właściwe ostentacyjnie te karty oddać z powrotem, gdyż na nabożeństwo do Ostrej Bramy iść nie chcieli, uważając widocznie, że złożenie hołdu Tej, co świeci w Ostrej Bramie, będzie uchyleniem ich polskiej i „proletarjackiej" godności!

Gdy czoło polskiego narodu—jego najgodniejsi i najlepsi synowie w pamiętny wieczór piątkowy dnia 10-go października zgromadzili się przed kaplicą Ostrobramską, by oddać hołd Królowej Korony Polskiej, — zabrakło tam... posłów z polskiej partji socjalistycznej, którzy przecież nie są muzułmanami lub żydami.

Charakterystyczne to i godne zapamiętania!

Panama węglowa w Czechach.

Olbrzymią sensację w Czechach wywołała skandaliczna afera węglowa, w którą wmieszany jest cały prawie personel czeskiego urzędu przywozu i wywozu w Pradze, z dyrektorem Waderskym na czele. Sędzia śledczy Rabenbaum oraz władze policyjne stwierdziły, że konsorcjum banków wiedeńskich wyasygnowało cztery miljony koron, tytułem łapówki dla członków powyższego urzędu za dostarczanie fałszywych certyfikatów na węgiel. Za każdy niewypełniony formularz wywozowy na węgiel płacono w myśl umowy, po 50 tysięcy koron. Jako zaliczkę wypłacono tytułem łapówek 300 tysięcy koron jako pierwszą ratę. Dalej stwierdzono, że przy pomocy łapówek i fałszywych certyfikatów wywieziono z Księstwa Cieszyńskiego, w szczególności z kopalń hr. Wilczka w Polskiej Ostrawie 3,700 wagonów węgla. Certyfikaty wydawał osobiście dyrektor Wandersky. W Pradze aresztowany cały prawie personel z urzędu przywozu i wywozu. Pierwsze przesłuchanie aresztowanych trwało 8 godzin.

Stwierdzono równocześnie, że personel powyższego urzędu za łapówki dostarczał certyfikatów wywozowych także na inne artykuły i produkty. Pisma czeskie wyrażają zdanie, że powyższa skandaliczna afera jest tylko małą ilustracją pod twornej korupcji, jaka się zagnieździła wśród administracji czeskiej.

Odpowiedzi Redakcji.

Autorowi listu o drzewie i milicjancie.

Jakżeż możemy ogłaszać publicznie takie oskarżenie, gdy Szan. Pan listu do Redakcji nie podpisał?

TELEGRAMY.

Komunikat Sztabu Generalnego z d. 16.10. r. b.

Front Litewsko-Białoruski.

Ataki nieprzyjaciela skierowane na nasze pozycje na południe od Połocka w rejonie Kamień — Leppel, pomimo wzmocnionych sił bolszewickich zostały krwawo dla niego odparte.

Na reszcie frontu spokój.

Front Wołyński.

Nic nowego.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego HALLER, pułkownik.

W obozie jeńców.

AMSTERDAM 15-10 (PAT).

Wydział prasowy Polskiego Czerwonego Krzyża donosi, że delegacja tegoż Krzyża, oraz międzynarodowego Czerwonego Krzyża powróciła z Brześcia, gdzie badała obóz jeńców (bolszewików i ukraińców). Tyfus plamisty, którego ofiarą w sierpniu padło kilkanaście osób nawet z personelu, stłumiony.

Z Sejmu.

WARSZAWA, 15-10. (PAT).

Komisja do spraw zagranicznych i wojskowych uchwaliła dzisiaj zaprosić Naczelnego Wodza na posiedzenie czwartkowe.

Komisja aprowizacyjna przyjęła wniosek piastowców, domagający się wolnego handlu zbożem po oddaniu kontyngensu dla miast, wojska i ośrodków przemysłowych.

Komisja handlowo-przemysłowa obradowała nad projektem pocztowych kas oszczędności.

Komisja konstytucyjna wysłuchała referatu posła Rataja o projekcie konstytucji. Proponuje on parlament jednoizbowy, oraz utworzenie straży prawa, która stwierdzać będzie, czy ustawy, uchwalone przez Sejm, będą zgodne z konstytucją i czy nie są sprzeczne z innemi prawami. Do straży należeć mają delegaci uniwersytetów, sądu najwyższego i apelacyjnego.

Wilno do Polski.

WILNO, 15-10 (PAT.)

Na dwóch wiecach robotniczych uchwalono rezolucję, żądającą przyłączenia Wileńszczyzny do Polski i zarządzenia wyborów do Sejmu. Rezolucję tę uchwaliło 37000 robotników.

Plebiscyt na Śląsku.

WARSZAWA 15-10 (PAT).

Czeskie Biuro prasowe donosi, że czeskie ministerjum spraw zagranicznych zgodzi się na plebiscyt na Śląsku pod warunkiem, 1) że będą głosowali tylko przynależni, 2) że będzie usunięte wojsko i milicja.

Blokada.

NAUEN 15-10 (PAT).

Holandja i Skandynawja przystąpiły do blokady Rosji sowieckiej.

NAUEN 15-10. (PAT).

Z Kopenhagi donoszą, że komunikacja z Niemcami przerwana z powodu blokady.

Nie abdykuje.

RZYM, 15-10 (PAT).

Zapewniają, że rozszerzone przez dzienniki zagraniczne pogłoski, jakoby król włoski miał abdykować, są fałszywe.

Uwolnienie polaków.

POZNAŃ, 15-10 (PAT).

Donoszą tutaj, że niemcy z obozu z Havelbergu wypuścili 95, zaś z Neuhaben 21 internowanych polaków.

Ratyfikacja.

PARYŻ 15-X. (PAT).

Formalne ogłoszenie ratyfikacji traktatu pokojowego przez Francję, Anglję, Włochy, Belgję i Polskę nastąpi za dwa dni. Traktat ten będzie więc już obowiązywał.

Niemcy przeciw Łotwie.

PARYŻ 14 -10 (PAT).

Z Łotwy donoszą, o dalszych atakach niemców na wojska łotewskie.

Agitacja bolszewicka.

PARYŻ, 15-10 (PAT).

Rząd francuski posiada dowody, że Niemcy wydały 200 oficerom fałszywe paszporty, aby mogli szerzyć agitację bolszewicką we Francji.

Rumuni ustępują.

PARYŻ 15-10 (PAT).

Z Budapesztu donoszą, że rumuni ustąpią z Węgier ostatecznie w d. 19 b.m.

Z miasta.

Kalendarzyk.

Dziś. Martyniana Saturjana.
Jutro. Wiktora. Małgorzaty.

Teatr Polski.

(k) W niedzielę będzie wystawiona po raz drugi wspaniale grana przez zespół artystyczny Teatru Polskiego komedja w 3 aktach Fijałkowskiego „Pan Poseł". Sztuka ta d. 5 b. m. wywołała zachwyt przepełniającej teatr publiczności zarówno treścią jak i wykonaniem. Reżyseruje sztukę p. Jerzy Szczerski, który też występuje w naczelnej roli, jako Maciej Kłos — poseł od narodu. Pozostałe role obsadzone są przez pierwszorzędne siły białostockie, jak p. Różycki,—Klonowicz syn—„paniecz", p. H. Ostaszówna — Hanka, p. Z. Nowicka—Barbara, p. J. Knaap—Klonowicz ojciec, p. P. Strycharski — Antek i p. F. Raszczewska—ciocia.

— Jak informowaliśmy już, „Pan Poseł" miał być wystawiony poraz drugi w niedzielę ubiegłą, lecz nie doszło do skutku z powodu tego, że sala wynajęta przez Teatr Polski w teatrze „Palace" została oddana przez właściciela budynku teatrowi żydowskiemu.

— Przygotowywane są dwie nowe sztuki, nie grane jeszcze dotychczas w Białymstoku.

— Niepowetowaną stratę poniósł Teatr Polski w Białymstoku z powodu wyjazdu tak poważnej osoby scenicznej, jak p. Eugenja Szymulska. Białostoczanie, uczęszczający do teatru, pamiętają doskonale jej wspaniałą grę w rozmaitych rolach. W wielu wypadkach nikt nie potrafi zastąpić p. E. Szymulskiej, jest jednak nadzieja, że z czasem p. Sz. przybędzie do naszego miasta w dłuższą gościnę.

T. K. M.

(m) We wtorek odbyło się ostatnie posiedzenie Tymczasowego Komitetu Miejskiego. Zatwierdzono na niem protokuły dwóch ostatnich posiedzeń.

O telefonach.

Od p. dyrektora poczty i telegrafów otrzymaliśmy list następujący:

„Urząd pocztowy otrzymuje w ostatnich dniach zażalenia na powolną obsługę telefonów; jedną z głównych przyczyn jest zmiana pracujących i niedostateczna ich ilość; o powiększenia personelu poczyniono odpowiednie starania, wyszkolenie jednak wymaga pewnego czasu, należy przeto rozważnie chwilowe niedomagania.

Jednocześnie muszę zwrócić uwagę, że telefonistki narażone są na najordynarniejsze wymysły a nawet groźby; hańbą jest znieważać kobiety pracujące na suchy chleb, bo na omasę w obecnych warunkach nie starczy — proszę więc pp. przełożonych, by zechcieli umitygować swoich zbyt krewkich pracowników, gdyż o ile apel ten pozostanie bez skutku, oddam personel telefoniczny pod opiekę prawa a z pewnością surowe kary sądowe uzupełnią brak dobrego wychowania.

Drożyzna chleba.

(m) Z powodu podniesienia ceny żyta w handlu prywatnym, piekarze tutejsi podnieśli cenę chleba do 2 m. za funt.

Rzezimieszkowie.

(m) W ostatnich czasach zaczęli w mieście grasować rzezimieszkowie. Korzystają oni z każdego zbiegowiska i w tłumie dopuszczają się kradzieży kieszonkowych. Mają przy sobie zawsze pomocników, którym oddają pieniądze skradzione, aby łupów—na przypadek przyłapania i rewizji—przy nich nie znaleziono.

Uczą się...

(m) Kursy języka polskiego urządzono w ostatnich dniach przy stowarzyszeniu żydowskim „Linas Chajlem" i przy organizacji sjonistów. Kursa także mają być wkrótce urządzone przy innych organizacjach żydowskich.

Pralnia miejska.

(m) Już nadeszły do Białegostoku urządzenia pralni miejskiej dla instytucji dobroczynnych. W którem miejscu pralnia ta będzie urządzona, jeszcze nie wiadomo.

Żądania krawcowych.

(m) Pracownice, zatrudnione w warsztatach krawieckich damskich zażądały podwyżki płac o 75 proc.

Konfiskata zboża.

P. Bolesław Bajko, nadzorca z magistratu skonfiskował u Jankla Kontorowskiego przy ul. Sosnowej nr. 26 bochenków chleba sitkowego 17 i 2 półbochenki, wagi 100 fun.

Chleb oddano do rozporządzenia Komisarza rządowego.

Opał dla miasta.

(m) Magistrat wysłał do ministerjum aprowizacji telegram z prośbą o dwieście tysięcy metrów drzewa dla ludności Białegostoku. W sprawie tej magistrat w d. 21 bm. wyszle do Warszawy specjalnego delegata.

Tajna gorzelnia.

(m) Wczoraj w nocy komisarz 4 okręgu policji p. Antczak, instruktor policji p. Sierakowski i p. naczelnik urzędu śledczego p. Ociesz-kowicz podkomisarz Dłużniewski wykryli przy ul. Rocha № 7 potajemną gorzelnię, w której znajdowało się kilkanaście beczek zacieru, gorzelnię opieczętowano.

Ogłoszenie.

Na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 13-2 b. r. № 7349. S. 196-19 przedsiębiorstwa handlowe lub przemysłowe powiatu Białostockiego, które obowiązane są do publicznego składania rachunków (ogłaszania bilansów) t. j. należące do towarzystw i spółek akcyjnych i innych spółek z ograniczoną odpowiedzialnością (poręką) również wszelkiego rodzaju instytucje kredytowe i działające na zasadzie statutów lub następujących je przepisów („Predprijatja obiazannyja publicznej otczetnosti") tak czynne jak i nieczynne— wzywa się, aby jaknajspieszniej, a najdalej do 20-go października b. r. zgłosiły do Inspektoratu Skarbowego na pow. Białostocki (Warszawska 16) ustnie lub piśmiennie dokładny swój adres zamieszkania:

Nazwę firmy (towarzystwa), rodzaj przedsiębiorstwa, siedzibę centrali lub filji oraz miejsce zamieszkania (ulica №)

Nie zastosowanie się do niniejszego rozporządzenia powoduje karę pieniężną do 10.000 marek (§ 22 rozp. z dnia 5-7 1916 Nr. rozp. 109, Dz. rozp. Nr. 28).

Białystok dnia 6 października 1919.

Inspektor Skarbowy
na powiat Białostocki **K. DOWSIN.**

Piekło kaźni bolszewickiej.

B. współpracownik „Rusk. Słowa" Dymitry Iszewski, któremu udało się wydostać z więzienia bolszewickiego w Moskwie i przybyć do Warszawy, opowiada tak swe wrażenia. W ostatnim artykule daje on następujący wstrząsający obraz miejsca kaźni w Moskwie:

Wyraz „czrezwyczajka" i związana z tem ulica Łubianka długo wywoływać będą w pamięci krwawe wspomnienia przeżyć ponurych. Tam w tej więziennej zbójeckiej kryjówce sowieckiej rękoma dwóch rzeźników-oprawców Petersa i Dzierżyńskiego dokonywa się specyficzna ohydna praca, jakiej świat dotychczas nie widział.

Praca ta nie może mieć dla siebie usprawiedliwienia, oprawcy zaś owi nie mogą liczyć na przebaczenie!

Oto, co było zanotowane w dzienniku moim pod datą 25 września r. z.:

...„Nie pamiętam o której godzinie, zdaje się jednak, że około 3 w nocy, zbudziłem się raptownie wskutek nagłego krzyku. „Komisarz śmierci" (N. Iwanow) stał w drzwiach i z cynicznemi przezwiskami wzywał do siebie aresztantow. Głos jego miał coś z poświstów nahajki i brzmiał istotnie, jak uderzenia knuta w sali odrętwiałej w śmertelnym strachu. Wzywali na rozstrzelanie. Jeden za drugim wychodzili skazańcy, chwiejący się na nogach, bladzi i czyniąc znak krzyża św. na sobie. Pozostali aresztanci z głowami pochylonemi na dół w milczeniu żegnali nieszczęśliwych. Ktoś w kącie dostał ataku histerji...

— Na Boga, bądź pan tak uprzejmy i oddaj pan to żonie — usłyszałem nad uchem moim głos błagalny — i do rąk moich czyjaś ręka coś włożyła. Podniosłem oczy na błagającego mnie i zrozumiałem wszystko... Na dłoni mej błyszczały: złota obrączka ślubna i krzyż.

— Nazwisko! Powiedz pan nazwisko — rzuciłem się za nim i ledwie zdążyłem go dopędzić w drzwiach.

— Ty gdzie się tak spieszysz? Zdążymy jeszcze i ciebie zmiażdżyć, swo...ycz—taka była odpowiedź łotysza wartownika, poparta silnym argumentem—pchnięciem w plecy kolbą karabinu. Skazanych na karę śmierci wyprowadzili. Cała sala pozostałych aresztantów w zbiorowej hypnozie rzuciła się do okien, i oto co ujrzałem w dalszym ciągu.

Skazańcy kroczyli po podwórzu ze związanemi rękami w tył po dwóch łącznie, w ten sposób, iż ręka jednego była założona pod rękę sąsiada. Pomiędzy związanemi w ten sposób dziarami szli majtkowie i łotysze z wymierzoną przeciwskazańcom bronią, miotając przekleństwa i obelgi.

Jeden ze skazanym na śmierć, przechodząc około naszych okien, rzucił nam pożegnanie głosem urwa-

nym, pełnym nieludzkiego bólu! Towarzysze, żegnajcie, powiedzcie rodzi... W tej chwili ktoś z konwojujących strzelił w powietrze i hak wystrzału przerwał żądanie skazańca.

Za kilka chwil ofiary krwiożerczych oprawców sowieckich znikły za drzwiami garażu samochodowego. Stamtąd łącznie z warkotaniem motora automobilowego, słychać było salwy karabinowe.

Dech zamierał w piersiach i świadomość ludzka nie była w stanie pojąć grozy rzeczywistości...

W tem drzwi garażu otworzyły się i wytoczyła się jakaś masa bezkształtna. Przy świetle latarni elektrycznej ujrzeliśmy taki obraz: Już zmarłego towarzysza ciągnął za sobą instyktownie drugi, który był dopiero ranny.

Krew strumieniem płynęła mu z szyji.

Za nim, wykrzykując coś po łotewsku, wybiegł „krasnoarmiejec" i strzelił mu w głowę. Działo się to w oczach tłuma aresztantów, zebranych przy oknach sali więziennej.

Za chwilę cisza panowała już w garażu, a z naszej sali znów szła jakaś ofiara na żer badań śledczych „czrezwyczajki".

Wyprzedaż arcydzieł.

Monarsza purpura i bezcenne skarby cesarskich dworów przechodzą zwolna w pospolite ręce tłumów, idą po kolei w pasek, mimo ich bezcennej, historycznej wartości. Ta gwałtowna wyprzedaż odbywa się obecnie w stolicy starej monarchji naddunajskiej, w stolicy nieboszczki Austrji, której pogrobowiec przymiera z głodu i nędzy i wysprzedaje wobec tego resztki monarszej fortuny.

Celem uzyskania zagranicznej waluty, która ma być użyta do zakupna środków żywności, postanowiono wysprzedać w Wiedniu skarby sztuki, pozostające pod dozorem państwa. W pier. rzędzie mają pójść na sprzedaż przepyszne gobeliny ze zbioru dawnego domu cesarskiego, które spoczywały dotychczas na składzie skarbów dworskich. Najpiękniejsze z nich rozpięte są po różnych salach ceremonjalnych cesarskiego „Burgu". Zbiór ten gobelinów liczy 900 sztuk, z których każdy przedstawia miljonową wartość, zwłaszcza gobeliny z Brukseli, Paryża, Nancy, jak słynny „Tryumf Petrarki", „Życie Konstantyna Wielkiego" wedle obrazu Rubensa, „Pochód Karla V-go na Tunis" etc.

Kwestją sprzedaży tych arcydzieł sztuki żywo zajęły się sfery artystyczne, antykwarjusze i kapcy. Jest kwestja jeszcze, czy zbiór ten może być sprzedany, skoro wedle paragrafu 169 traktatu pokojowego ustanowiono jest, iż w przeciągu lat 20, sprzedaż całych zbiorów sztuki jest zakazana.

Ze strony fachowców rozległy się ostrzeżenia, że sprzedaż odrazu całej kollekcji 900 gobelinów jest szaleństwem. Taka masa bowiem dzieł sztuki rzucona na rynek musi odpowiednio wpłynąć na obniżkę ceny tych dzieł.

Równocześnie zaproponowano, by cały zbiór gobelinów oddać Francji jako zastaw za pewną cyfrę umówioną, poczem po 50 latach miałby być ów kredyt miljonowy spłacony. Gdyby państwo austrjackie do tego czasu nie było w stanie spłacić tej pożyczki, cały zbiór miałby być wystawiony w r. 1969 na publiczną lisytację.

Sic transit gloria mundi... Tak na drobne mierząc masi resztki swych monarszych skarbów, lekko myślna do niedawna, beztroska Austrja dziś goni ostatkami, jak bankrat, wyprzedając cenne dzieła sztuki, troskliwie kolekcjonowane przez przodków. (x).

Z Michałowa.

(Kor. własny „Dz. B.").

Serce rośnie, gdy stwierdza się fakt, jak dzielnie biorą się do pracy społecznej pod przewodnictwem swego proboszcza mieszkańcy Michałowa.

Miasteczko pokryte zostało siecią różnych organizacji, coraz bardziej rozszerzających swą działalność. Odczuwa się jednak brak sił inteligentnych, któreby mogły pracą pokierować. Obecnie kierownikiem wszystkich organizacji jest ks. R. Chodyko. W ostatnich dniach z jego inicjatywy została otwarta herbaciarnia, w której codziennie rano i wieczorem otrzymują licznie zgłaszający się mieszkańcy miasteczka i przyjezdni ciepły napój i pożywienie.

Funkcjonująca już od dłuższego czasu kuchnia wydaje po 300 obiadów dziennie.

W tych dniach została otwarta szkoła powszechna, narazie dwuoddziałowa w lokalu nanowo odrestaurowanym. Do szkoły uczęszcza 275 dzieci.

Niedawno powrócił do swego majątku właściciel Juljanki p. St. Bylczyński, który zaraz na wstępie zainteresował się różnemi sprawami społecznemi, jest więc nadzieja, że swoją wiedzą, i doświadczeniem pomoże on mieszkańcom kontynuować, zapoczątkowaną pracę. k.

Z Choroszczy.

Polskie Koło Młodzieży w Choroszczy urządza w niedzielę d. 19 października r. b. pierwszą zabawę.

Zabawa ma się odbyć w gmachu szkoły czteroklasowej przy fabryce Mocsa.

Odegrana będzie komedyjka w 4 aktach p. t. „Dla szczęścia dziecka". Prócz tego śpiew chóralny i t. d.

Po odegraniu komedyjki rozpoczną się tańce do 2 godz. po północy. Urządzony ma być bufet.

Czy mąż ma prawo odprawić służącą żony.

Sporna ta kwestja rozstrzygniętą została świeżo przez sądy angielskie na korzyść męża. Pewien major, któremu pokojówka żony nie była sympatyczną, wymówił jej posadę; rezolutna jednak Sara, ufna w protekcję swej pani nie chciała się oddalić. Major powtórzył kilkakrotnie swoje ultimatym krnąbrnej dziewczynie, zawsze jednak z ujemnym skutkiem. Widząc tak podkopany swój autorytet, oficer chwycił się środków heroicznych i rozkazał swym ordynansom wsadzić oporną służącą do samochodu i odwieźć ją do miejscowości odległej o sześć kilometrów, gdzie znajdował się posterunek policyjny. W rezultacie sprawa dostała się przed kratki sądowe, gdzie energiczna służąca pozwała swego chlebodawcę, twierdząc, że nie miał prawa oddalać jej z domu, gdzie zawarła była umowę nie z nim, lecz z jego żoną. Żądała przytem odszkodowania w kwocie kilkuset funtów. Sąd jednak orzekł, że major jako głowa rodziny, mógł oddalić służącą, nie licząc się z wolą żony i skazał go tylko na małe odszkodowanie z powodu przetrzymania parogodzinnego służącej na posterunku policyjnym.

D-r A. HIGIER
z WARSZAWY.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
od 1—3 i 5—8.
Ul. Sienkiewicza (Wasilkowska) 28-a.

D-r ALTFELD
z Warszawy
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
przyjmuje w gab.
D-ra KRYŃSKIEGO
od 4—7. Lipowa, 33.

Poszukuje się lokalu
z 2—3 pokojów w okolicach ul. Warszawskiej.
Uprasza się o składanie ofert w administracji „Chaty Polskiej"
ul. Warszawska 31 w godz. 9—1 i 3—5 p. p.

Zgubiono paszport Henryka Richerta z Białegostoku. Wraz z paszportem R. Zgubił d. 6 bi. m. 110 mk.

Młoda osoba posiadająca dobrze język polski, poszukuje posady biurowej. Pisze na maszynie. Oferty w Redakcji.

ZGUBIONY został w Supraślu pamiątkowy pierścionek **z wielkim brylantem** (około 3 karatów) **Ostrzega się przed nabywcem.** Oddawca otrzyma sowitą nagrodę. Białystok Stołypińska, 6. *D-rowa Wojniczowa.*

Miejsca bony poszukuję. Mogę także być do dzieci. HELENA THIEME, Św. Rocha 9.

Dorożka używana, koła na gumach— do sprzedania. Baranowicka Szosa 31—Józef Zimnoch.

Pokoju umeblowanego
w śródmieściu—poszukuje sędzia pokoju.
Oferty w Administracji.

Osoby inteligentne,
chcące mieć dodatkowy, poza zajęciem stałem, zarobek, — raczą zgłaszać się do Zawiadowcy stacji Białystok poleski, dom Kolejowy № 5.

Wojskowy Urząd gospodarczy
w BIAŁYMSTOKU
zakupi większą ilość grochu, gryki, peluszki, wyki, bobiku, saradeli, kapusty świeżej, względnie kiszonej, marchwi czerwonej, ponadto marchew pastewną, buraki bastewne, siano, słomę i ewentualnie sera i marmoladę. Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w Kancelarji Wojskowego Urzędu gospod. przy ul. Słonimskiej do dnia 25 b. m

Sprzedaż trunków monopolowych
WYROBÓW WÓDCZANYCH
różnych win i koniaków
WOLF GRUDSKI
BIAŁYSTOK, ul. Sienkiewicza Nr. 28,a.

Kooperatywa „ŁĄCZNOŚĆ"
Polskiego związku zawod. przemysłu włókn.
Członkowie kooperatywy i związku mogą nabywać: ryż, fasolę, sól, słoninę, szynkę bez kości, boczek wędzony. Nadeszły świeże towary z Warszawy: śledzie, mydło różnego gatunku, kawa, herbata. Wnoście udziały do kooperatywy. Będzie można sprowadzać więcej towarów.
ZARZĄD.

Wydawca: Polskie T-wo Popierania prasy i czytelnictwa w Białymstoku. Polska Drukarnia Udziałowa w Białymstoku. Za Redaktora: Benedykt Filipowicz.